Dzisiejszy numer zawiera 30 stron w tem 12 str. Dodatku Szkolnego i 8 str. Dodatku Ilustrowanego

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, niedziela, dnia 12 Września 1926 r. | **Numer pojedyńczy 25 groszy** | № 132

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wieczorem bez przerwy. Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem. Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44. I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35. II Filja Administracji: Łódź. Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

Zamach na Mussoliniego.

Dyktator wyszedł z wypadku cało

Zamach.

RZYM, 11.9 (Tel. wł. E). W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych został dokonany zamach bombowy na przejeżdżającego autem dyktatora Włoch Mussoliniego.

Skutki wybuchu były straszne. Rany odniosło 7 osób. Mussolini wyszedł cało.

Szczegòły zamachu.

RZYM, 11.9 (A. W) O zamachu na Mussoliniego otrzymaliśmy następujące szczegóły.

Dziś o godz. 10 rano Mussolini opuścił swą willę, w której zamieszkuje podczas lata, aby udać się do ministerjum spraw zagranicznych, znajdującem się w pałacu Chigi.

Przy wjeździe na plac Perta Pia, obok pomnika 20 Września, do samochodu podszedł jakiś młody człowiek i rzucił bombę.

Bomba uderzyła o ścianę auta, odbiła się i już przed pojazdem eksplodowała z głośnym hukiem. Mussolini cudem uszedł cało, nie odnosząc żadnego szwanku. Siedem osób z pośród przechodzących ulicą zostało rannych, w tem jedna ciężko.

Mussolini kazał szoferowi nie przerywać jazdy do ministerjum.

Sprawcę zamachu chwycił jakiś zamiatacz ulic i przytrzymał. Zgromadzony tłum usiłował przytrzymanego zlinchować.

Przy przesłuchaniu oświadczył aresztowany, iż przybył ostatnio z Marsylji, przekraczając bez paszportu granicę alpejską. Nazywa się Erneste Giovannini. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanego jedną jeszcze bombę.

Sprawca zamachu jest z zawodu kamieniarzem, należy do organizacji anarchistycznej.

RZYM, 11.9 (PAT) Agencja Stefaniego ogłasza dalsze szczegóły zamachu na prezesa rady ministrów Mussoliniego.

Bomba rzucona przez Giovanniniego, zawadziła o górną część szyby samochodu, którym jechał premjer. Mussolini nie tracąc bynajmniej zimnej krwi, udał się w dalszą drogę do pałacu Chigi. Szofer samochodu należącego do eskorty, ujrzawszy, że Giovannini rzuca bombę, skierował swe auto wprost na niego. Wówczas zamachowiec rzucił się do ucieczki, widząc pościg, rzucił drugą bombę, która jednak nie eksplodowała. Policja umieściła niezwłocznie sprawcę zamachu w przejeżdżającym obok samochodzie i zawiozła do dyrekcji policji. Zeznał on, że urodził się w roku 1900, w czasie wojny pracował jako robotnik i przybył z Francji umyślnie, aby dokonać zamachu na życie Mussoliniego. Dodał on, że przybył rano do Rzymu i w kawiarni w pobliżu Porta Pia oczekiwał godzinę na przejazd Mussoliniego. Giovannini posiadał również rewolwer średniego kalibru z kulami dum dum.

O godz. 13.20 po dłuższem przesłuchaniu sprawca zamachu w zamkniętym samochodzie przewieziony został do jednego z więzień. W czasie przejazdu tłum wznosił wrogie okrzyki.

Wrażenie w Genewie.

GENEWA, 11.9 (A. W.) W dniu dzisiejszym, po przyniesiesieniu przez szwajcarską agencję telegraficzną doniesienia o zamachu, w zgromadzeniu Ligi zapanowało silne poruszenie.

Pominięto skutkiem tego niektóre sprawy, będące na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Delegacja włoska nie została oficjalnie powiadomioną o zamachu, dlatego też żadnego oficjalnego komitetu nie wydała i udzielić wyjaśnień nie mogła.

RZYM, 11.9 (A. W.) Natychmiast po zamachu w ministerstwie spraw zagranicznych zjawili się posłowie państw obcych, składając Mussoliniemu powinszowania z okazji szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Celem zapobieżenia gromadzeniu się tłumów i manifestacjom wzbroniono dziennikom nadzwyczajnych dodatków. a nadto wydanym został nakaz, aby pisma nie przynosiły żadnych szczegołów zamachu, ograniczając się jedynie na podaniu komunikatu oficjalnego.

Widmo wojny na Dalekim Wschodzie.

Wielka Brytanja zwalcza niebezpieczeństwo bolszewickie w Chinach—Bitwa morską pod Hankou.

Krążownik „Hawkins" na wodach Jan-tse-Kiangu.

LONDYN, 11.9 (tel. wł.). Panuje tu najzupełniejsze, pełne rozwagi, zrozumienie ogromnej doniosłości decyzji zbrojnej interwencji Wielkiej Brytanji w Chinach. Dotychczas oficjalną informacją w tej sprawie pozostaje tylko komunikat admiralicji, zawiadamiający, że okręt admiralski „Krążownik Hawkins" płynie z kilku torpedowcami w górę rzeki Jan-tse-Kiang do portu Hankou. Znaczenie faktu podkreślone jest demonstracyjnie przez obecność wśród oficerów załogi najmłodszego syna króla Anglji, ks. Jerzego. Wice-admirał Sinclair, który kieruje ekspedycją, uchodzi za jednego z najzdolniejszych i najodważniejszych wodzów floty wielkobrytańskiej.

Poza informacjami oficjalnego komunikatu dzienniki podają wiadomości, że u ujścia Jan-tse-Kiangu zgromadzona jest silna eskadra wojenna angielska, gotowa w każdej chwili poprzeć akcję „Hawkinsa". Szereg dzienników oświadcza, że akcja angielska skończy się dopiero z tą chwilą, gdy niebezpieczeństwo wytworzone przez zbrojny ruch bolszewicki w Chinach, zostanie zupełnie zlikwidowane.

Painleve i Tardieu o interwencji angielskiej.

PARYŻ, 11.9 (tel. wł.). Wiadomość o interwencji floty angielskiej w Chinach wywołała tu olbrzymie wrażenie, usuwając na dalszy plan nawet zainteresowanie Genewą. Sala w gmachu rady ministrów, gdzie obradowało posiedzenie gabinetu, była formalnie oblężona przez dziennikarzy. Gdy tylko ukazał się Painleve, opuszczając salę posiedzeń, zasypano go zapytaniami o stanowisko Francji wobec akcji angielskiej. Painleve oświadczył, że Anglja urzędowo nie zawiadomiła Francji o wysłaniu ekspedycji na wody Jan-tse-Kiangu, wskutek czego Francja nie może określić swojego oficjalnego stanowiska, ani też rada ministrów nie mogła zajmować się tym faktem.

Tardieu ze swej strony oświadczył, że dotychczas nie jest planowana zbiorowa akcja mocarstw o ochronę bezpieczeństwa ich obywateli w Chinach. Specjalny jednak nacisk położył Tardieu na słowie: dotychczas.

Już walezą?

LONDYN, 11.9. „Daily Telegraph" podaje z Pękinu, niesprawdzoną dotychczas wiadomość o bitwie morskiej pod Hankou, w której wzięły jakoby udział statki wojenne francuskie, angielskie i amerykańskie.

Na skutek wzmagającej się ruchawki antyangielskiej w Czungking, konsul angielski uznał za konieczne ewakuować niezwłocznie wszystkich cudzoziemców. Położenie w Svatow jest bardzo poważne. Chińczycy zamierzają zamknąć minami wejście do portu.

Japonja rozumie powagę sytuacji.

TOKIO, 11.9. Prasa japońska uważa sytuację w Chinach za nader poważną, zaleca jednak politykę wyczekiwania.

Pierwsze miasto zniszczone

RZYM, 11.9 (tel. wł.). „Tribuna" dowiaduje się z Szanghaju, że w czasie dokonanej przed kilku dniami ekspedycji marynarki angielskiej w celu ratowania zasekwestrowanego przez bolszewicko-chińskie oddziały parowca angielskiego, doszło już do niezwykle krwawych walk. Wojska chińskie poniosły olbrzymie straty. Miasto Wannsienn zostało do połowy zrujnowane.

Stany Zjednoczone także interwenjują?

PEKIN, 11.9 (tel. wł.). Według wiadomości z poselstwa Stanów Zjednoczonych 2 amerykańskie kanonierki popłynęły do Jan Tse Kjangu kierując się do miasta Nan Kingu. Zadaniem kanonierek ma być ochrona poddanych amerykańskich, zamieszkujących strefy przyfrontowe.

Hiszpanja donosi o wystąpieniu z Ligi Narodów.

GENEWA 11 (PAT)

Nota hiszpańska, notyfikująca sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów wystąpienie Hiszpanji z Ligi, głosi, że rząd hiszpański z żalem czyni ten krok, jest jednak przekonany, że nie przyniesie to uszczerbku ani żywotnym interesom, ani jakiejkolwiek zasadzie Ligi Narodów.

Równocześnie rząd hiszpański składa najgorętsze podziękowania wszystkim zaprzyjaźnionym państwom, które dały dowody swego szacunku i sympatji dla Hiszpanji.

Nota rządu generała Primo de Rivery wywołała w kołach Ligi powszechny żal. Wyrażają tu nadzieję, że w czasie dwuletniego okresu wypowiedzenia, okoliczności zmienią się tak dalece, że Hiszpanja będzie mogła wrócić na stałe do Ligi.

Krestinskij obserwatorem w Genewie.

BERLIN, 11.9. Konsekwencją wstąpienia Niemiec do Ligi będzie pojednawcze stanowisko Rosji wobec Francji i Polski. Dyplomacja sowiecka uważa wstąpienie Niemiec do Ligi jako dowód osłabienia stanowiska Rosji, która wysilała się aby temu przeszkodzić. W kołach sowieckich omawiana jest możliwość wysłania stałego obserwatora do Genewy, którego obecność po wstąpieniu Niemiec staje się koneczną więcej niż kiedykolwiek.

Stanowisko obserwatora ma objąć ambasador sowiecki w Berlinie Krestinskij.

Szanse Polski.

Reasumując wszystko, dzień dzisiejszy nie zmienił położenia na gorsze.

Szanse Polski pozostają te same. Wybory do rady odbędą się we wtorek lub w środę.

Polska może liczyć, że otrzyma najmniej 40 głosów na 49 głosujących.

Praca komisji reorganizacyjnej.

Sprawa reorganizacji Rady Ligi Narodów była dzisiaj przedmiotem narad pełnej komisji. Posiedzenia, podkomisji odbywały się dzisiaj dwukrotnie rano i popołudniu poufnie. Na porannych posiedzeniach zostały przyjęte 3 pierwsze ustępy projektu konferencji reorganizacyjnej. Sprawa 3-letniego trwania mandatu, odnawiania corocznie 1-3 członków niestałych i ponowna obieralność w razie otrzymania 2-3 głosów. Trzeci punkt dotyczy bezpośrednio obejmowania mandatów po dokonanym obiorze został przyjęty dopiero po dłuższej dyskusji.

Obecnie przedmiotem narad są postanowienia przejściowe, przewidujące zapewnienie ponownej obieralności już w chwili pierwotnego wyboru.

Wielki Konkurs Sportowy „Wiadom. Codz.“

Turyści — Warta .... na korzyść ....

Do przerwy .... na korzyść ....

Imię i nazwisko, adres

Niemcy w Lidze Narodów.

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, dokonane w sposób bardzo uroczysty i niezwykle serdeczny stanowi poważny krok naprzód na drodze ku pokojowemu rozwojowi stosunków miedzynarodowych. Można różnie zapatrywać się na działalność międzypaństwowego parlamentu genewskiego, można rozmaicie oceniać wartość jego poczynań i znaczenie pobieranych w nim uchwał. Jednego niepodobna niedocenić, jeśli się posiada realny na sprawy polityki międzynarodowej pogląd, a mianowicie samego faktu, że przedstawiciele całego szeregu państw, reprezentujących najodleglejsze kraje zasiadają przy jednym wspólnym stole, w celu naradzania się nad aktualnemi międzynarodowemi problemami.

I juz z tego punktu widzenia oceniając znaczenie Ligi Narodów jest przyjęcie Niemiec do niej faktem niezmiernie dodatnim.

Dotychczas bowiem reprezentowała Liga przedewszystkiem państwa, które wyszły zwycięsko z krwawych zmagań wojny światowej, obecnie uczyniony został poważny krok na drodze do nadania Lidze takiego oblicza, jakie ona winna posiadać z racji swego przeznaczenia.

I cóż z tego, że ten lub inny rząd, że ten lub ów mąż stanu, zasiadający w Lidze nie jest ożywiony duchem prawdziwego i szczerego umiłowania idei braterstwa narodów i ich wzajemnej współpracy dla szczęścia całej ludzkości. Wystarczy sam fakt, że nastrój jaki ogarnął większość narodów jest taki że nawet ci mężowie stanu, których może nic nie łączy z ideą Ligi Narodów, którzy może w gruncie rzeczy kpią sobie z jej pracy i poczynań, muszą jednak, ulegając nastrojom reprezentowanych przez się narodów, ustosunkować się przychylnie do Ligi Narodów,

Charakterystycznem jest, że nastrój rewolucyjny wśród wojska i ludności hiszpańskiej wzmógł się akurat wtedy, gdy wskutek butnej i niezręcznej polityki wysłanników Primo de Rivery, znalazła się Hiszpanja poza Ligą Narodów. Nie chcemy przez to powiedzieć, że wydarzenia w Hiszpanji zostały wywołane stanowiskiem rządu madryckiego do Ligi Narodów jako takiej. faktem jest atoli, że już przedtem istniejące niezadowolenie hiszpańskiej opinji publicznej z obecnych rządów wzmogło sie wskutek izolacji, w jakiej się znalazła Hiszpania po ustąpieniu jej z Ligi.

Niezaprzeczonym jest faktem, że ludność wszystkich krajów spogląda z wielkiem zadowoleniem na rozwój Ligi i na powiększenie się jej autorytetu, przez obejmowanie coraz to nowych państw. I dlatego też przystąpienie Niemiec do Ligi spotka się niezawodnie z sympatją wszystkich czynników, dążących szczerze do ustalenia się przyjaznych stosunków między narodami i państwami.

Dziwnem się przeto wydaje ton artykułów niektórych organów prasy polskiej. mieniący się pismami demokratycznemi w których pisze się o przyjęciu Niemiec do Ligi tak jakby to było największym dla Polski nieszczęściem.

Pomijając juz względy natury politycznej, które prasie tej powinnyby dyktować zajęcie zupełnie innego stanowiska, należy się dziwić temu wprost naiwnemu stosunkowi do tak ważnego problemu Wszak trzeba się było spodziewać, że wcześniej czy później przyjęcie Niemiec do Ligi będzie musiało nastąpić.

A zresztą geograficzne i gospodarcze położenie naszego państwa jest tego rodżaju, że nie powinno nam bynajmniej zależeć na izolowaniu Niemiec, przeciwnie, w żywotnym interesie Polski leży, wbrew temu co się często pisze —ścisła kooperacja Niemiec z innemi państwami na terenie międzynarodowym oraz przyjęcie przez nie na się zobowiązań, wynikających z przynależności do Ligi.

Co się tyczy przyszłości, to należy odtąd zawsze mieć przed oczyma, iż Niemcy zasiadają jako uznane wielkie mocarstwo w radzie Ligi, mając możność wywierania bezpośredniego wpływu na stosunek tej instytucji do Polski, jest to jeszcze jeden argument, przemawiający za nawiązyniem ściślejszego kontaktu z Niemcami. Że konieczność tego jest uznana również i przez stronę niemiecką wskazuje apel skierowany przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stressemana do obecnych w Genewie przedstawicieli prasy niemieckiej, w którym zwraca on uwagę na konieczność zachowania umiarkowanego tonu w stosunku do Polski.

E. NEUGOLDBERG.

Nastroje palestyńskie

(Korespondencja własna „Wiadomosci Codziennych“)

Tel-Awiw, we wrześniu.

Czego najlepiej można się nauczyć w Palestynie?

Na pytanie to jest jedyna odpowiedź, która brzmi:

Silnej, idealnej woli i wytrwałości.

Usilowania, czynione przez nowoprzybyłych do kraju w kierunku zakładania przedsiębiorstw zarobkowych przy pominają stary żart z Żydem, który kupił krowę, wychodząc z następującego założenia:

Jeżeli krowa da mleko, to będzie dobrze.

Jeżeli zaś nie da, to... jakże nie da? musi dać!...

Odpadają zatem wszelkie wątpliwości, sądy i obawy: krowa musi dać mleko!

Stosują tą metodę ludzie w Palestynie, urządzają się na wsi, zakładają przedsiębiorstwa małe i większe, fabryczki najrozmaitszych towarów.

Krowa nie ma rady: musi dać mleko.

Jest jednak dużo przybyłych do Palestyny, którzy mimo wszystkich starań i usiłowań nie mogą zarobić nawet na szklankę mleka. Ludzie tacy brali się już do najrozmaitszych interesów i jakoś im się nie powodzi. Kto ponosi winę? Kraj nie nadaje się dla nich, czy też oni nie nadają się dla kraju?

Możliwem jest, że—zamiast krowy kupili byka, który przy najlepszej chęci swojej nie może dać mleka... jasnem jest, że trzeba dobrze orjentować się w warunkach, panujących w kraju.

Przed założeniem jakiegoś przedsiębiorstwa należy dokładnie zbadać możliwości jego rozwoju.

Przyjechało do Palestyny w przeciągu jednego roku przeszło 40 tysięcy Żydów. Większa część ich nie jest należycie obeznana z potrzebami kraju i nie wie, jak i do czego się wziąć w dodatku mamy w Palestynie przesilenie. Więc mają nowo-przybyli ponieść konsekwencje swego nieprzygotowania się do osiedlenia w kraju.

Niema prawie na kuli ziemskiej miasta z taką wielką ilością sklepów i składów, jaką stosunkowo posiada Tel-Awiw. Przybyli imigranci rzucili się na handel i wybuchł kryzys. Pożyczali, w padli w długi. Ciekawem jest zjawisko, że przedsiębiorstwa ludzi, którzy również przedtem byli zamożni i nie uciekali się do wysoko oprocentowanych kredytów, prosperują dobrze i są bardzo rentowne. Natomiast ci, którzy napożyczali się ponad swe możności płatnicze, muszą obecnie ponosić skutki ich nieobliczalności.

Tak się sprawa ma z właścicielami placów i domów, obciążonych wysokiemi długami. Miał naprz., taki imigrant kapitał w wysokości 4000 funtów sterlingów. Zachciało mu się jednak wybudować dom wartości 6000 funtów. Pożyczył 2000. Obecnie dochody z domów z mniejszyły się z 25 proc. do 10 proc., a stopa procentowa za kredyty wzrosła z 12 proc. do 24 procent.

Dłużnik zatem znajduje się w b. krytycznem położeniu. Ale wszak można było wybudować dom wartości 4000 funtów nie zadłużając się. Utrzymanie wówczas byłoby zapewnione.

Należy przeto stwierdzić, że imigrant taki kupił byka, zamiast krowy...

W rezultacie wielu ludzi chce się obecnie pozbyć swoich posiadłości i można kupić dom w Palestynie za cenę o 40 procent niższą aniżeli przed wybuchem kryzysu. Również czynsz mieszkaniowy zmniejszył się.

Na jeszcze jedną plagę cierpimy w Palestynie: na nadmiar „politykowania“, dawania rad i wskazówek.

Ale to, co się mówi i o czym się „rozprawia“ w kraju, wśród znajomych i nawet w szerszych kołach, mogłoby jeszcze ujść. Jeżeli zaś te „wskazówki“ i te „skargi“ eksportuje się nazewnątrz w formie „korespondencji specjalnych“—staje się to już szkodliwem dla kraju. Taka „działalność“ zasługuje już bezsprzecznie na potępienie. Żydowska opinja publiczna w rozmaitych krajach zostaje wprowadzona w błąd.

A jednak Palestyna jest krajem, który daje wiele możliwości dla osiedlenia i urządzenia się.

Należy tylko wiedzieć jak i co przedsięwziąć, a nadewszystko trzeba móc wytrwać!

G. Lewinson.

Kto wszedł w skład rady prawniczej?

Rząd przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu i mianowania grono radców zwyczajnych rady prawniczej, w które wchodzą pp.

Michał Bobrzynski, b. i honor. profesor Uniwersytetu w Krakowie, Stanisław Bukowiecki, prezes prokuratorji jeneralnej, Franciszek Bujak, profesor Uniwersytetu we Lwowie, Tadeusz Brzeski, profesor uniwersytetu w Poznaniu, Stanisław Car, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Władysław Leopold Jaworski, profesor uniwersytetu w Krakowie, Zygmunt Jundziłł, profesor uniwersytetu w Wilnie, Wacław Kinel, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Henryk Konic, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, Jan Kopczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Adam Krzyżanowski, profesor uniwersytetu w Krakowie, Karol Lutostański, profesor uniwersytetu w Warszawie, Wiktoryn Mańkowski, em. prezes senatu przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu Bolesław Markowski, podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, Aleksander Mogilnicki, prezes sądu najwyższego, Jan Morawski, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Zygmunt Nagórski, adwokat w Warszawie, Bolesław Pohorecki, prezes sądu najwyższego, Emil Stanisław Rappaport, sędzia sądu najwyższego, Walery Roman, notarjusz w Warszawie, Stanisław Śliwiński, sędzia sądu najwyższego, Eugenjusz Starzewski, prezes Tow. Ziem Wschodnich, Stanisław Starzyński, profesor uniwersytetu we Lwowie, Bronisław Stelmachowski, profesor uniwersytetu w Warszawie, Stanisław Wróblewski, profesor uniwersytetu w Krakowie, Fryderyk Zoll, profesor uniwersytetu w Krakowie.

Międzynarodowy komitet towarzystw emigracyjnych. Żydowski przedstawiciel na obradach genewskich.

Jak wiadomo, przed dwoma laty został założony w Genewie międzynarodowy komitet towarzystw emigracyjnych.

Do komitetu tego, należy około 40 organizacyj, pomiędzy któremi i wiele żydowskich, jak Emigdirekt, Hias Ica i t. p. Szóstego września rozpoczęła się w Genewie konferencja tego międzynarodowego komitetu, w której jako przedstawiciel z ramienia Emigdirektu, bierze udział pan Car Alberson.

Na porządku dziennym znajduje się m. in.: sprawa metod współpracy poszczególnych towarzystw emigracyjnych w rozmaitych państwach; sprawa niedopuszczania do rozluźniania węzłów rodzinnych przez emigrację; walka przeciwko agentom okrętowym.

Zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

W najbliższych tygodniach odbędą się zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospojitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników: 1898, 1894, 1893, 1892, 1891 oraz tych z roczników 1890, 1895, 1896, 1887, 1901, którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w r. 1925 i tych szeregowych rezerwy roczników 1899 i 1900, którzy w latach 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do zebrań kontrolnych, a zamieszkałych na terenie m. Łodzi.

Zebrania te odbędą się wedle następującego planu stawiennictwa:

Rocznik 1890 w lokalu komisji nr. 1 ul. Konstantynowska 81 (koszary 10 p. K. a. p.): 19 listopada 1926 r. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J; 20 listopada — K, L, Ł, M, N; 22 listopada — O, P, R, S, T, U, W, Z.

Rocznik 1891 w lokalu komisji nr 1 (j. w.). 15 października 1926 r. o nazwiskach na litery A, E; 16.X.—Ba do Bk; 18.X. — Bl do Bz; 19.X.—C, I, Ł; 20.X.—D; 21.X.—F; 22.Y. — Ga do Gn; 23.X. — Go do Gz; 25.Y.—Ch, H; 26.X. —1; 27.X.—Ka do Kd; 28.X.—Ke do Kn; 29.Y.— Ko do Kp; 30.X — Kp do Kz; 2 listopada 1926 r.—L; 3.XI—Ma do Md; 4.XI—Me do Mz; 5.XI—N, O, 6.XI—Pa do Ph; 8.XI—Pi do Pz; 9.XI—Ra do Rn; 10.XI — So do Rz; 11.XI — Sa do Sn; 12.XI—So do Sy; 13.XI — Sz, 15.XI—T, U; 16.XI — Wa do Wh; 17.XI —Wi do Wz; 18.XI—Z.

Rocznik 1892 w lokalu komisji nr. 2, ul. Konstantynowska 81 (koszary 10 p. K. a. p.). 15 października 1926 r. o nazwiskach na litery A, E; 16.X—Ba do Bk; 18.X — Bi do Bz; 19.X -- C, I, Ł; 20.X—D; 21.X — F; 22.X —Ga do Gn; 23.X—Go do Gz; 25.X—Ch, H; 26.X—J: 27.X—Ka do Kd; 28.X — Ka do Kn: 29.X—Ko do Kp; 30.X — Kp do Kz; 2 listopada 1926 r.—L; 3.XI--Ma do Md. 4.XI—Me do Mz; 5.XI—N, O; 6.XI—Pa do Ph; 8.XI—Pi do Pz; 9.XI--Ra do Rn; 10.XI — Ro do Rz; 11.XI — Sa do Sn; 12.XI—So do Sy; 13.XI—Sz; 15.XI — T. U; 16.XI — Wa do Wh; 17.XI — Wi do Wz; 18.XI—Z.

Rocznik 1893 w lokalu komisji nr. 3 ul. Leszno 9. (koszary 28 p. S. K.): 15 październjka 1926 r. o nazwiskach na litery A, E; 16. X. — Ba—Bk; 18 X. Be—Bz; 19 X. C, I; 20 X. D; 21 X. F; 22 X. Ga—Gn; 23 X. Go—Gz: 25 X. Ch. H; 26 X. J; 27 X. Ka—Kd. 28 X. Ke—Kn; 29 X. Ko—Kp; 30 X. Kr—Kt; 2 listopada 1926 r. Ku—Kz; 3 XI. L; 4. XI Ma—Md; 5 XI. Me—Mz; 6 XI. N; 8 XI. Ł, O; 9 XI. Pa—Ph; 10 XI. Pi—Pz; 11 XI. Ra—Rn; 12 XI. Ro—Rz; 13 XI. Sa—Sn; 15 XI. So—Sy; 16 XI. Sza—Szn 17 XI. Szo—Szy: 18 XI. T. U; 19 XI. Wa—Wd; 20 XI. We—Wk; 22 XI. Wl—Wt; 23 XI. Z.

Rocznik 1894 w lokalu komisji nr. 4 ul. Konstantynowska 62 (koszary 31 p. S. K.) 15 października 1926 r. o nazwiskach na litery A, E; 16 X. Ba—Bh; 18 X. Bi—Bp; 19 X. Br—Bz; 20 X. C. 21 X. D. 22 X. F; 23 X. Ga—Gk; 25 X. Gl.—Gt; 26 X. Gt—Gz 27 X. H, Ch; 28 X. J. 29 X. Ka—Kd 30 X. Ke—Kn; 2 listopada. Ka—Kp; 3 XI. Kr—Kt; 4 XI. Ku—Kz; 5. XI. L. 6 XI. Ma—Md; 8 XI. Me—Mk; 9 XI. Ml—Mz; 10 XI. N. Ł. 11 XI. O, I; 12 XI. Pa—Ph 13 XI. Pi—Pn; 15 XI. Po—Pz; 16 XI. Ra—Rn; 17 XI. Ro—Rz; 18 XI. Sa—Sn; 19 XI. So—Sy 20 XI. Sz—Szn; 22 XI. Szo—Szy; 23 XI T, U, 24 XI. Wa—Wd; 25 XI. We—Wk; 26 XI. Wl.—Wz; 27 XI. Z.

Rocznik 1895 w lokalu komisji nr. 2 (j. w.) 19 listopada 1927 r. o nazwiskach na litery A,B,C,D,E,F; 20 XI. G,H, I,J,L, 22 XI. K,Ł; 23 XI. M,N,N,P; 24 XI R,S; 25 XI. T,U,W,Z.

Rocznik 1896 w lokalu komisji nr 3 (j. w.) 24 listopada 1926 r. o nazwiskach na litery A,B,C.D,E,F; 25 XI. G, H,Ch,I,J,K, 26 XI. L,Ł,M,N,O; 27 XI. R, S; 29 XI. P,T,U,W.Z.

Rocznik 1897 w lokalu komisji nr. 1 (j. w.) 23 listopada 1926 r. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E; 24.XI.— F, G, H, Ch, I, J; 25.XI.—K, L, Ł; 26. XI—M, N, O, P; 27.XI.—R, S; 28.XI.— T, U, W' Z.

Rocznik 1898 w lokalu komisji nr. 5. ul. Składowa 40 (koszary 4 Szw. Tab.) 15 października 1926 r. o nazwiskach na litery Z, A, E; 16.X.—Ba do Bh; 18.X.—Bi do Bp; 19.9—Br do Bz; 20.X.—C; 21.X.—D, 22.X.—F; 23.X—Ga do Gk; 25.X.—Gl do Gp; 26.X.—Gr do Gz; 27.X—H, Ch; 28.X.—J; 29 X —Ka do Kd; 30 X.—Ke do Kn; 2 listopada—Ko do Kp; 3 XI—Kr do Kt; 4.XI Ku do Kz; 3.XI.—L; 6.XI.—Ma do Md; 8.XI—Me do Mk; 9.XI.—Ml do Mz; 10.XI.—N,Ł; 11.XI—O, I; 12.XI.—Pa do Ph; 13 XI—Pi do Pn; 15.XI.—Po do Pz; 16.XI.—Ra do Rn; 17.XI.—Ro do Rz; 18.XI.—Sa do Sn; 19.XI.—So do Sy; 20.XI.—Sza do Szn; 22.XI—Szo do Szv; 23.XI.—T, U; 24.XI.—Wa do Wd; 25.XI. We do Wk; 26.XI.—Wl do Wz; 27.XI. —Z.

Rocznik 1899 w lokalu komisji nr. 4 (j. w.): 29 listopada 1926 r. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, G, Ch, I, J, K; 30.XI.—L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Rocznik 1900 w lokalu komisji nr. 5 (j. w.): 29 listopada 1926 r. o nazwiskach n0 ltery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K: 30.XI.—L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Rocznik 1901 w lokalu komisji nr. 2 (j. w.): 26 listopada 1926 r. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch; 27.XI.—I, J. K, L; 29.XI.— Ł, M, N, O, P, R; 30.XI. — S, T, U, W, Z.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie wyznaczonym w powyżej podanym planie punktualnie o gonz. 9, z książeczką wojskową, kaitą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

Rezerwiści, którzy nie stawią się w porę na zebrania kontrolne, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) przez przewodniczących zebraniom kontrolnym.

Obecne położenie Palestyny

(Oświadczenie pułk. K. Kish'a wobec prasy wiedeńskiej)

Wiedeń, 10. IX.

W dniu onegdajszym, sjonistyczny komitet krajowy urządził w hotelu Imperial przyjęcie dla prasy miejscowej, w celu dania panu pułk. Kish sposobności do wypowiedzenia się w kwestji obecnego położenia Palestyny.

Między zaproszonymi gośćmi znajdowali się: niemiecki konsul generalny v. Vivenot oraz szef prasowy konsulatu polskiego — radca legacyjny Parres. Po słowie wstępnym prezydenta sjonistycznej organizacji krajowej dla Austrji — dr. Friedmana, zabrał głos p. Kolonel Kish. Mowa jego dotyczyła polityki rządu angielskiego i jego stosunku do „Jewish Agency".

W skrócie mowa p. Kolonela Kish'a przedstawia się następująco:

W ostatnich czasach daje się odczuć w wielu organach prasowych pewien pesymizm, ponieważ się sądzi, że stosunki pomiędzy organizacją sjonistyczną a rządem angielskim — uległy zmianie na gorsze. Należy więc zwrócić uwagę na ogrom różnicy, jaka zachodzi pomiędzy polityką imperjum brytyjskiego a wykroczeniami pojedyńczych urzędników w Palestynie.

Od czasu ogłoszenia deklaracji Balfoura, nie zaszła żadna zmiana w stanowisku rządu angielskiego. Stwierdzenie powyższego jest rzeczą o wiele ważniejszą niż omawianie poszczególnych żądań sjonistycznych, które nie zostały uwzględnione przez rząd angielski.

Podczas gdy my ze zrozumiałą niecierpliwością, od czasu do czasu przerażamy się pojedynczemi przeszkodami, polityka angielska doprowadziła do tego, że Palestyna stała się najbardziej pokojowym zakątkiem Wschodu.

Jednocześnie pewnem jest, że działalność sjonistyczna kieruje się ku pacyfikacji i ku rozwojowi cywilizacji w kraju. Dzięki temu, stosunek Francji do sjonizmu stał się nawskroś pozytywnym.

Zaludnienie Palestyny przez Żydów od roku 1922 z 82,000 wzrosło do 150,000, jednocześnie stosunek procentowy żydowskiego zaludnienia wzrósł z 11,2 do 16 procent. Pocieszającym też objawem jest to, że założone ostatnio osiedla żydowskie — stały się zupełnie ekonomicznie niezależnemi.

Co się tyczy kwestji arabskiej, to stanowisko Arabów zmieniło się w dodatnim tego słowa znaczeniu. Jeden ze znanych działaczy arabskich zapytał mnie, dlaczego właściwie pewien odłam prasy arabskiej nawołuje do walki ze sjonizmem. Zbratanie się obu narodów winno nastąpić jaknajprędzej.

Co się tyczy gospodarczego rozwoju kraju, to szczęściem Palestyny jest, że nie posiada zupełnie węgla i nafty. W przeciwnym razie osiągnięcie kraju stałoby się dla nas wprost niemożliwem. Błędem Anglji było, że ułatwienia celne nie były w czas stosowane.

Możemy jednak teraz z całą pewnością liczyć na rozwój palestyńskiego przemysłu w roku przyszłym. Oczekujemy wszakże pomocy kapitału prywatnego dla przemysłu, fundusze bowiem Keren Hajessodu wspierać muszą kolonizacje i immigracje palestyńską.

Nie wątpię, że zwiększenie intensywności pracy naszej w Palestynie — będzie czynnie popierane przez rząd angielski.

Mimo to odbudowa Palestyny winna się odbywać tylko za pomocą naszych własnych żydowskich środków.

PALESTYNA a DJASPORA.

Berlin, 9 września.

Były wysoki komisarz Palestyny, sir Herbert Samuel, bawiący podczas świąt noworocznych w Monachjum, zatrzymał się w przejeździe na kilka dni w Norenberga.

W ścisłym kole zaproszonych, wypróbowanych przyjaciół Palestyny, odpowiedział on na zadane mu pytanie. P. Samuel poruszył na początku swej przemowy stosunek tych Żydów do odbudowy Palestyny, którzy obawiają się, że istnienie żydowskiej Palestyny wpłynie na prawa Żydów jako obywateli państw europejskich.

Sir Samuel wyjaśnił, że zarówno państwo angielskie jakoteż rządy wszelkich innych państw nigdy nie uważały ażeby wskutek utworzenia żydowskiej siedziby narodowe w Palestynie mogły być ograniczone prawa obywatelskie Żydów w djasporze.

Stosunek bowiem tych Żydów do ich braci w Palestynie nie będzie nosił charakteru politycznego a li tylko kulturalny i moralny. Rozumie się ciągnął dalej sir Samuel, — że istnieją wszędzie Żydzi nerwowi, obawiający się wskutek powodzenia idei sjonistycznej o swe prawa i dlatego też zwalczają tę ideę. Lecz ten nosi bezwzględnie charakter przejściowy.

Szczególny nacisk położył Herbert Samuel w swym przemówieniu na stosunek Żydów do Arabów. Obecni poznali już Arabowie, że Żydzi nie mają względem nich złych zamiarów

Wogóle wskutek silnie rozwiniętego inwidualizmu wśród żywiołu arabskiego, kończy sir Samuel, istnieje zarówno na granicie Palestyny jak i poza nią nieskończona ilość partji, ustawicznie się zwalczających. Obecnie nie może być nawet mowy o jednolitym froncie arabskim o charakterze antyżydowskim. Silne też wrażenie na żywioł arabski wywiera dodatni stosunek Anglji i innych mocarstw europejskich do kwestji utworzenia żydowskiej siedziby narodowej.

Widzą oni, że deklaracja Balfoura ma charakter trwały.

O położeniu ekonomicznym wyraża się b. komisarz optymistycznie, Albowiem kolonizacja czyni postępy, obecny zaś kryzys to zjawisko przejściowe, spowodowane nagłym przybyciem tysięcy emigrantów.

Mówca poruszył także duchowy i kulturalny rozwój Palestyny. Twierdzi on, że w Palestynie tworzy się duchowy ośrodek żydowstwa. To samo nie da się urzeczywistnić w życiu ekonomicznym, pomimo tego, że Palestyna bezpośredniego wpływu na położenie materjalne Żydów w djasporze zdaniem jego mieć nie będzie, winni jednak Żydzi całego świata rozwój Palestyny jako centra duchowego z całych sił popierać.

Wysiedlanie obcokrajowców z Polski do Rosji wstrzymane.

Z Warszawy telefonują: W związku z dekretem, wydanym przez rząd o cudzoziemcach, ministerstwo spraw wewnętrznych wstrzymało wszystkie przymusowe wysiedlenia poza granice wschodnie Polski osób, nie posiadających obywatelstwa polskiego. Stan ten trwać ma do 31 grudnia 1926 r., t.j. do czasu, kiedy stosunek tych osób do obywatelstwa polskiego będzie ostatecznie ustalony.

Ile kosztuje misja Kemmerera?

Prof. Kemmerer udaje się — jak się dowiadujemy — do jednej ze środkowo-amerykańskich republik w podobnej misji doradcy gospodarczego, jaką pełnił w Polsce. Winik prac misji ujęty ma być w obszerne dzieło (około 800 stron druku) w języku angielskim i polskim i zawierać ma spostrzeżenia i rady członków misji. Koszta tych studjów mają wynosić kilkaset tysięcy dolarów! Dwuch członków misji pozostać ma czas jakiś jeszcze w Polsce by wykończyć wydawnictwo.

Literatura i sztuka.

A. Alperin.

TEATR HEBRAJSKI W PALESTYNIE.

(Na podstawie wywiadu z artystką Teatru „Taj" w Tel-Awiwie, p. Leą Lewin).

Przyjechała do Łodzi na kilka dni podwalina hebrajskiego teatru artystycz-ego w Palestynie („Taj" — „Teatron Arcy—Izraeli".) Lea Lewin, wybitna aktorka, świetna odtwórczyni roli Lei w „Dybuku", Racheli w „Belszacał" i innych dramatach, wystawionych przez wspomn any teatr.

Nikt u nas nie wiedział o przyjeździe znakomitej artystki, skromnej ale wielce zasłużonego współbudowniczego teatru hebrajskiego w prastarej ojczyźnie, budzącej się do nowego życia.

Tak, zresztą nikt u nas prawie nie interesuje się wcale pracą i wynikami pracy tych prawie że anonimowych jednostek, które najpiękniejsze lata swoje, przyszłość, do robek materjalny, zasób zdolności poświęciły szlachetnemu celowi i powołaniu do życia potężnego w podstawach moich i w oryginalnej twórczości mojej hebrajskiego teatru w Palestynie.

Toteż w przedpokoju skromnego mieszkania prywatnego, w którem p. Leo Lewin zatrzymała się u swoich krewnych, nie spotkałem bynajmniej tej zwykłej rzeszy kolegów, dziennikarzy—wywiadowców. Czyż komukolwiek naszej domorosłej „opinji społecznej" żydowskiej tak bardzo zależy na informowaniu czytelników swoich o doli i niedoli takiej „małoznaczącej" instytucji, jak teatr w Palestynie?

Powędrowałem sam, miła pogawędka złożyła się na „wywiad". Taki „wywiad" pamięta się długie czasy.

Rozmowa nasza rzecz prosta, toczyła się w języku hebrajskim, w tym języku, w którym tworzy teatr artystyczny w Palestynie.

— Jak się tam pracuje, w Palestynie? — zadaję pytanie, aby w jakikolwiek sposób zagaić rozmowę.

No, wie Pan przecież: w Palestynie wszyscy pracują. Materjalnie nie jest nam zbyt dobrze. Właściciel sali teatralnej zabiera 50 proc. dochodu. Jest to prywatna osoba, która nie liczy się z naszemi aspiracjami artystycznemi i konkretnemi możliwościami. Jesteśmy zespołem zawodowych aktorów. Nasz zawód jest jedynem źródłem naszych zarobków. I mimo to utrzymujemy się z tej naszej pracy i robimy usilne przygotowania do przyszłej kampanji teatralnej, do nadchodzącego sezonu.

Jak się właśnie zapowiada nadchodzący sezon? pytamy.

Rozpoczniemy go „Pigmaljonem" Bernarda Schaw'z, następnie wystawimy „Skąpca" Molier'a Trzecia premjera będzie głośna tragedja „Koniec Mesjasza" Jerzego Żuławskiego w tłumaczeniu hebrajskiem łodzianina Mojżesza Blajsztyfta. Potem wystawimy „Dwunasta noc" Szekspira, a przy końcu sezonu wystąpimy z rewelacyjną wprost premjerą bufonady „Megilat Ester". Do tego ostatniego przedstawienia robimy przygotowania już oddłuższego czasu. Brak nam było odpowiedniego tekstu do tej bufonady.

Libretto takie pisali już dla nas poeta Dawid Hopsztajn, znany literat hebrajski Kalman Sylman, a ostatnio członek naszego zespołu aktor i literat Oksenberg, również łodzianin, Zdaje się, że libretto właśnie tego ostatniego będzie zatwierdzony przez nasz go reżysera Gnessina. Oksenberg jako człowiek teatru, bardziej, niż jego poprzednicy potrafił nadać „Megilat Ester" formę sceniczną.

— Czyżby Pani zechciała podzielić się również z nami wrażeniami z zeszłego sezonu?

— W zeszłym sezo ie odnieśliśmy po obnie wielki triumf artystyczny wystawieniem „Chorego z urojenia".

I w tej rzeczy wybitną rolę grał łodzianin Benjamin-Menachem Birencwajg.

Jeżeli mowa już o łodzianinach wymienię Panu nazwisko jeszcze jednego wybitnego członka naszego zespołu łodzianina Żelazo.

Jak Pan widzi, nasza „grupa łódzka" jest stosunkowo liczna...

Po „Chorym z urojenia" wywołaliśmy ogólne zaciekawienie wystawieniem „Dybuka" An—skiego. Tu jednak — mówi dalej miły nasz gość — zaszła rzecz bardzo ciek wa. Okazało się, iż pewna część stałych widzów naszych jest zdania, że „Dybuk" nie nadaj się dla repertuaru teatru hebrajskiego w **Palestynie**. Teatr hebrajski w Palestynie ma swoją odrębną wytkniętą linję twórczości. Jest to linja na drodze ku specyficznemu stylowi twórczości teatralnej nowo - odrodzonego narodu żydowskiego. Łudzimy się, że styl ten wytwarzamy. Na przeszkodzie ciągle jeszcze stoi sprawa repertuaru. Brak nam własnego repertuaru twórców rodaków.

— To również jest bolączką „Habimy" — zaznaczamy mimochodem. I wnet rozmowa przechodz na temat „Habimy".

Pani Lea Lewin zaznacza:

— Podczas dyskusji nad wystawionym przez nas „Dybukiem" wypłynęła również sprawa „Habimy. Wystawiliśmy „Dybuka" w układzie zbliżonym do koncepcji Wachtangowa. I otóż ten sam odłam publiczności wyraził zdanie swoje, iż twórczość „Habimy" — najlepszego zresztą teatru wśród Żydów — będzie poniekąd obcą na glebie palestyńskiej. Gdy „Habima" zechce osiedlić się w Palestynie, będzie musiała dokonać pewnych usiłowań, aby za szczepić duch palestyński do twórczości swojej.

— Mówiła Pani o publiczności. Zechce Pani określić bliżej: kto u częszcza do teatru w Palestynie?

— Do naszych stałych [illegible] należą przedewszystkiem [illegible] cy. Natychmiast po premjerze [illegible] my przedstawienia dla poszczególnych grup robotniczych po ulgowych cenach. Oswoiliśmy się bardzo z naszą publicznością.

— A jak pracuje studjo robotnicze „Ohel"? — pytamy.

— „Ohel" jest bardzo sympatyczną placówką teatralną, przy ogólnej organizacji robotniczej

Adepci „Ohelu" w dzień pracują razem ze wszystkimi na szosie, przy budowach, a wieczorem poświęcają się pracy teatralnej.

Uważają przytem tę i tamtą pracę, jako w równej mierze ważną dla odbudowy kraju. Są między nimi bardzo uzdolnione jednostki. Jest jedna młoda adeptka, którą „Ohelowcy" nazywają naszą „Sarą Bernard". Adeptka ta w dzień sprzedaje gazetę codzienną „Dawar"...

Wiele jeszcze mówiliśmy z Leą Lewin. Opowiadała nam ta wybitna aktorka o planowanym tez trze biblijnym w Palestynie na amfiteatrum na górze Scopus.

Późno w nocy, pożegnaliśmy się.

Wielce zasłużona aktorka już w najbliższych dniach wraca do warsztatu pracy, do teatru artystycznego w Palestynie.

J. H. Rosny starszy.*

Skrupuły Edyty Redapple.

— Anglicy są uczciwsi od nas? dowodził Jacques Destains, dalibóg to nieprawda! Oni tylko podkreślają z wielką powagą swoją uczciwość, to wszystko. Na sto mieszkańców znajdziesz tę samą ilość uczciwych, po obydwóch stronach kanału.

Czy Angielki są cnotliwsze od Francuzek? Bynajmniej. Ich cnota jest jedynie bardziej arogancka, a występek dyskretniejszy. W samym Londynie jest 250.000 kobiet, żyjących ze swego najtajniejszego kapitału. Chyba nie sądzisz że pozatem wszystkie londynynki są cnotliwe.

Mam dowód także na ekscentryczną formę występku w Anglji, w przygodzie pani Edyty Redapple i jej łojdaka — męża.

Redapple był wówczas kupcem w śródmieściu Londynu. Jest nim teraz także, ale wówczas nie miał jeszcze majątku, podczas gdy dziś pływa w banknotach. W czasie, o którym mowa groziło mu bankructwo.

Nie pamiętam dokładnie, jak się z nim poznałem, ale pamiętam dlaczego widywałem go częściej! Oto dla jego czarującej jasno rudej żony, pani Edyty. Była ona jedną z tych Angielek, których cera jest tak błyszcząca i delikatna, jak miąsz najpiękniejszych, białych płatków róż. W jej oczach widziałem wszystkie odcienia barwliwego morza. Rozpuszczone włosy okrywały ją płaszczem z jedwabiu i złota. Nie mogłem patrzeć na nią bez niepokoju. Ona znała swoją władzę nademną. Odbierała moje hołdy z milczącem wdziękiem, który pozwalał na lekki flirt, ale trzymał mnie z daleka.

* *

Redapple znał niezrównany urok swej żony. Ta i owdzie przyglądał się jej wielbicielom, jak gdyby ważył w ręku ich pożądliwość oraz ich wartość nabywczą. Czułem, że bada mnie bardzo szczegółowo, bo wiedział, że posiadam znaczny majątek we Francji.

Pewnego poranka oznajmiono mi wizytę pana Redapple, który przemówił do mnie w następujący sposób:

— Dear sir, jestem we wielkim ambarasie. Pięćset gwinei a wybrnąłbym z kłopotu. Miał oczy utkwione we mnie, wahał się sekundę, poczem dodał tonem pewnym:

— Pan chciałby pewnie wydoskonalić się w angielskim. Najlepszy na to sposób jest konwersacja z kobietą. Życzy pan sobie, aby pani Redapple udzielała panu lekcyj — przez dwa lub trzy miesiące?

Oniemiałem na chwilę — kiedy zdołałem wydobyć głos, odrzekłem:

— Zgadzam się!—

— Który dzień będzie panu do godnym? Nam najwygodniejsze są wtorki.—

— Proszę pozostajemy przy wtorku.—

— Ale pieniądze są mi zaraz potrzebne.—

— Zabrał czek, a następnego wtorka oczekiwałem Edytę Redapple.

Nasze spotkanie było dziwne. Edyta była chłodna i milcząca.

— Czy pani jest poinformowaną?

— Tak.—

— Czy pani się zgadza?—

— Tak.— —

— Niechętnie?...

—To nic obchodzi nikogo. Istnieje umowa. Na to nicma rady.— Powiedziała to z taką stanowczością, że dziewięć dziesiątych moich skrupułów znikło! Była cały czas melancholijna.

Była melancholijna każdego wtorku do tego stopnia, że ofiarowałem jej kilkakrotnie wolność.

Obarzało ją to, a przytem była tak piękna, że mimo to...

Szóstego wtorku zaszła nagła zmiana. Edyta uścisnęła mnie namiętnie i szeptała czułe słowa. Potem zaczęła płakać, mówiąc:

— Zdradziłam jego zaufanie, zgrzeszyłam, zgrzeszyłam!—

Słuchałem ogłupiały i oczarowany. Po chwili osuszyła łzy i rzekła ze słodyczą przebacz mi pan... to nie z pańskiej winy..

* *

Nazajutrz rano, myślałem o skrusze Edyty, kiedy wezwano mnie do telefonu. To pan Redapple zapowiedział mi swoją wizytę. Po kilku uwagach barometrycznych, dodał:

—„Edyta wyznała mi wszystko. Jest mi to niewymownie przykre. Nie życzyłem sobie tego. A pan, pewnie przeciwnie?"

To pytanie wydawało mi się tak straszne, że byłem w stanie tylko potrząsnąć głową.

— Niestety jestem znowu w ambarasie.— dodał. Wymienił liczbę, którą natychmiast wypisałem na czeku.

— Następnego wtorku Edyta była uśmiechnięta i czuła. Nie robiła już sobie wyrzutów. Nasza entuzjastyczna konwersacja trwała dłużej niż trzy miesiące. A teraz przyznasz mi, że to wszystko nie mogłoby się przydarzyć Francuzom.

— Ani Hotentotom, pomrukiwał mój towarzysz. Przeł. S. B.

*) Autor najnowszej powieści „La Juive" (Rachel et l'amour).

Z bajek szwedzkich

O trzech babuleńkach.

Przed dawnemi laty żył sobie syn królewski i córka królewska, którzy się bardzo nawzajem kochali. Młodziuchna księżniczka łagodną była i piękną, a cieszyła się powszechnym mirem. Bardziej jej jednak odpowiadała przyjemność i zabawa, niż ręczne roboty i domowe zajęcia. Z tego niezadowoloną była stara królowa; oświadczyła, że nie życzy sobie synowy, któraby nie była taką zręczną, jak królowa w swej młodości.

Królowa sprzeciwiała się tedy na wszelki sposób małżeństwu syna.

Gdy królowa obstawała przy swem postanowieniu, udał się do niej królewicz i powiedział, że można przecież próbę zrobić, czy królewna nie jest tak zwinną w robotach ręcznych jak sama królowa. Wszystkim żądanie to wydawało się śmiałem, bo matka królewicza była pracowitą kobietą; przędła bowiem i szyła we dnie i w nocy tak, że jej żadna kobieta nie dorównywała.

Postanowiono jednak spełnić wolę księcia. Piękną księżniczkę umieszczono w komnatach niewieścich, a królowa posłała jej miarkę lnu, by ją wyprzędła Musiała wszelako len ten wyprząść zanim zaświta; w przeciwnym razie nie mogła już myśleć o zaślubieniu królewicza.

Gdy pozostawiono księżniczkę samą zasmuciła się bardzo; wiedziała bowiem dobrze, że lnu królowej prząść nie potrafi, a nie chciała stracić młodego księcia, którego tak gorąco kochała.

Chodziła więc po pokoju tam i z powrotem i rzewnemi płakała łzami.

Właśnie wtedy rozwarły się drzwi leciuchno, bardzo leciuchno, a do komnaty weszła mała babuleńka o dziwnym wyglądzie i jeszcze dziwniejszych ruchach. Babuleńka miała przerażająco duże nogi, tąk, że dziwić się musiał każdy kto ją tylko widział,

Pozdrowiła królewnę słowy: „Z Bogiem“! „Bóg z wami“, odpowiedziała księżniczka. Babuleńka zapytała: „Dlaczego tego wieczora piękna dziewoja taka smutna?“.

Królewna odpowiedziała: „Muszę być smutną, bo królowa rozkazała mi miarkę lnu wyprząść; gdy przed świtem tego nie uczynię, stracę królewicza który tak bardzo mnie kocha“.

Babuleńka odparła: „Bądź dobrej myśli, piękna dziewico! Jeśli tylko o to chodzi, mogę ci pomóc. Musisz jednak potem spełnić jedyną moją prośbę“

Przy tych słowach ucieszyła się księżniczka bez miary, bez granic i zapytała babuleńki czego pragnie.

„A więc słuchaj, mówiła staruszka nazywam się S t o r f o t a - m o r (tj. matką z dużą nogą); za mą pomoc nie chcę żadnego wynagrodzenia, a pragnę tylko być na twem weselu. Od czasu jak królowa, twoja świekra, narzeczoną była, nie byłam jeszcze na żadnem weselu.

Królewna chętnie się zgodziła na tę prośbę i tak rozstali się.

Babuleńka wróciła drogą, którą przyszła.

Księżniczka ułożyła się do snu, ale nie mogła ani oka zmróżyć podczas tej nocy, która wieki trwała.

Nazajutrz o wczesnej porze, zanim dzień zaświtał, znów się drzwi rozwarły i weszła babuleńka. Zbliżyła się do królewskiej córki i podała jej wiązankę nici. A nici były białe jak śnieg i delikatne jak pajęczyna.

Staruszka rzekła: „Tak pięknych nici nie przędłam od czasu, gdy królowa miała za mąż wyjść. Ale to już bardzo dawno temu“.

Tak mówiąc znikła babuleńka, a księżniczka popadła w błogą drzemkę. Ledwo chwila upłynęła, a już ją stara królowa obudziła; stanąwszy przed łóżkiem księżniczki zapytała jej, czy len wyprzędła. Królewna radośnie przytakiwała i podała królowej nici. Królowa musiała się tym razem zadowolić, księżniczka mogła jednak zauważyć i stwierdzić, że to zadowolenie nie wypływało z serca.

Gdy nastał dzień oświadczyła królowa, że musi księżniczkę na inną próbę wystawić. Posłała nici do komnat niewieścich wraz z krosnem i innemi przyrządami. Zarazem kazała księżniczce z nici tych utkać płótno, które musiało być gotowe przed świtem; w przeciwnym razie nie mogła już myśleć o tem, by poślubić królewicza.

Gdy pozostawiono księżniczkę sama, zasmuciła się bardzo; wiedziała bowiem dobrze, że płótna królowej utkać nie potrafi, a nie chciała stracić młodego księcia, którego tak gorąco kochała.

Chodził więc po pokoju tam i z powrotem i rzewnemi płakała łzami.

Właśnie wtedy rozwarły się drzwi leciuchno, bardzo leciuchno, a do komnaty weszła mała babuleńka o dziwnym wyglądzie i jeszcze dziwniejszych ruchach. Babuleńka miała przerażająco duże biodra, tak, że dziwić się musiał każdy, kto ją tylko widział.

Pozdrowiła królewną słowy: „Z Bogiem“! „Bóg z wami“, odpowiedziała księżniczka. Babulenka zapytała: „Dlaczego tego wieczora piękna dziewoja taka smutna“.

Królewna odpowiedziała: „Muszę być smutną, bo królowa rozkazała mi płótno na koszule dla królewicza utkać gdy przed świtem tego nie uczynię, stracę królewicza, który tak bardzo mnie kocha“.

Babuleńka odparła: „Bądź dobrej myśli, piękna dziewico! Jeśli tylko o to chodzi, mogę ci pomóc. Musisz jednak potem spełnić jedyną moją prośbę“.

Przy tych słowach ucieszyła się księżniczka bez miary, bez granic i zapytała babuleńki, czego pragnie.

„A więc słuchaj, mówiła staruszka nazywam się S t o r g u m p a - m o r (tj. matką z szerokiemi biodrami); za mą pomoc nie chcę żadnego wynagrodzenia, a pragnę tylko być na twem weselu. Od czasu jak królowa, twoja świekra, narzeczoną była, nie byłam jeszcze na żadnem weselu“.

Królewna chetnie się zgodziła na tę prośbę i tak rozstali się.

Babuleńka wróciła drogą, którą przyszła

Księżniczka ułożyła się do snu, ale nie mogła ani oka zmróżyć podczas tej nocy, która wieki trwała.

Nazajutrz o wczesnej porze, zanim dzień zaświtał znów się drzwi rozwarły i babuleńka weszła. Zbliżyła się do królewskiej córki, zbudziła ją i podała płótno. A była ono jak śnieg białe, a tak delikatne, jak skórka; nikt nie widział równie pięknego płótna. Staruszka rzekła: „Tak pięknego płótna nie tkałam od czasu, gdy królowa miała za mąż wyjść. Ale to jest bardzo dawno temu“.

Tak mówiąc, znikła babuleńka, a księżniczka popadła w krótką ale błogą drzemkę. Ledwo chwila upłynęła i już ją stara królowa obudziła. Stanąwszy przed łóżkiem księżniczki zapytała jej, czy płótno gotowe. Królewna przytakiwała i podała jej piękne płótno. Królowa musiała poraz drugi zadowolić się; księżniczka mogła jednak zauważyć i stwierdzić, że to zadowolenie nie wypływało z serca.

Królewna sądziła, że będzie zwolnioną z dalszej próby; innego jednak zdania była królowa; po chwili posłała płótno do komnat niewieścich z rozkazem, by księżniczka z płótna tego uszyła koszule dla swego narzeczonego. Koszule muszą być gotowe przed świtem; w przeciwnym razie nie mogła już myśleć o poślubieniu królewicza.

Gdy pozostawiono księżniczkę samą, zasmuciła się bardzo; wiedziała bowiem dobrze, że z tego płótna koszul uszyć nie potrafi, a nie chciała stracić młodego księcia, którego tak gorąco kochała.

Chodziła więc po pokoju tam i z powrotem i rzewnemi płakała łzami.

Właśnie wtedy rozwarły się drzwi leciuchno, bardzo leciuchno, a do komnaty weszła mała babuleńka, o dziwnym wyglądzie i jeszcze dziwniejszych ruchach. Babuleńka miała przerażająco duży palec tak, że dziwić się musiał każdy, kto ją tylko widział.

Pozdrowiła k r ó l e w n ę słowy: Z „Bogiem“; „Bóg z Wami“, odpowiedziała księżniczka. Babuleńka zapytała „Dlaczego tego wieczora piękna dziewoja tak smutna?“. Królewna odpowiedziała: „Muszę być smutną, bo królowa rozkazała mi z tego płótna koszulę dla królewicza uszyć; gdy przed świtem tego nie uczynię, stracę królewicza, który tak bardzo mnie kocha“.

Babuleńka odparła: „Bądź dobrej myśli, piękna dziewico! Jeśli tylko o to chodzi, mogę ci pomóc. Musisz jednak potem spełnić moją jedyną prośbę“.

Przy tych słowach ucieszyła się księżniczka bez miary, bez granic i zapytała babuleńki czego pragnie.

„A więc słuchaj, mówiła staruszka Nazywam S t o r t u m a - m o r (t. j. matką z dużym palcem); za mą pomoc nie chcę żadnego wynagrodzenia, a pragnę tylko być na twem weselu. Od czasu gdy królowa, twoja świekra, narzeczoną była, nie byłam jeszcze na żadnem weselu.“

Królewna chętnie się zgodziła na tę prośbę i tak rozstali się. Babuleńka wróciła drogą, którą przyszła.

Księżniczka ułożyła się do snu, ale nie mogła ani oka zmróżyć podczas tej nocy, która wieki trwała.

Nazajutrz o wczesnej porze, zanim dzień zaświtał, znów się drzwi rozwarły i babuleńka weszła. Zbliżyła się do królewskiej córki, zbudziła ją i podała kilka koszul. Babuleńka uszyła i utkała koszule z tak wielkim kunsztem, że równie pięknych nigdzie nie widziano.

Staruszka rzekła: „Widzisz, tak pięknych koszul, nie szyłam od czasu gdy królowa miała za mąż wyjść. Ale to jest już bardzo dawno temu.“

Tak mówiąc, znikła babuleńka, bo właśnie królowa stanęła we drzwiach i zapytała czy koszule są gotowe. Królewna radośnie przytakiwała i podała królowej pięknie uszyte koszule. Wtedy popadła królowa w taki gniew, że oczy jej zabłysnęły i rzekła: „No, to sobie go weź! Nie mogłam w to uwierzyć, że będziesz tak zgrabną, jak się okazało“. I poszła swoją drogą, a drzwi zatrzasnęła z takim hukiem, że zamek cały się zatrząsł.

Królewski syn i królewska córka mieli się tedy poślubić, stosownie do przyrzeczenia królowej. Robiono przygotowania do wesela. Księżniczka niezbyt wesołą była w dniu ślubu, bo zadumała się, czy też owi dziwni goście przyjdą. Nadeszła chwila ślubu; wesele odbywało się wedle starych obyczajów wesoło i hucznie. Narzeczona rozglądała się po wszystkich komnatach, czy babuleńki przyszły. Ale późno już gdy goście siadali do stołów, zauważyła córka królewska trzy małe babuleńki, które na rogu komnaty weselnej same przy stole siedziały.

Wtedy wstał król i zapytał co to za goście, których przedtem nie widział.

Najstarsza z trzech babuleniek od rzekła: „Nazywam się Storfota-mor, i dlatego tak duże mam nogi, ponieważ w życiu mojem tyle przędłam“. Skoro tak jest, „rzekł władca“ to córka moja nigdy już nie będzie przędła“.

Król zwrócił się do drugiej babuleńki i zapytał skąd się bierze jej osobliwy wygląd. Babuleńka odparła: „Nazywam się Storgumpa-mor i dlatego mam tak szerokie biodra, bo w życiu mojem bardzo dużo tkałam“.

„Skoro tak jest“, rzekł władca „to córka moja nigdy już nie będzie tkała“.

Król zwrócił się do trzeciej babuleńki i zapytał o nazwisko. Wstała wtedy Stortumma-mor i powiedziała że jej tak bardzo urósł palec, bo w życiu swojem tyle szyła.

„Skoro tak jest“, rzekł władca „to córka moja nigdy już nie będzie szyła“. I tak się stało. Piękna królewna poślubiła pięknego królewicza i całe życie ani nie przędła, ani nie tkała ani nie szyła.

Gdy się uroczystości weselne zakończyły pozsły babuleńki swoją drogą i nikt nie widział którędy szły, tak, jak nikt nie widział skąd przybyły.

Książe żył ze swą małżonką szczęśliwie; jakoś ciszej i spokojniej było na zamku królewskim, bo księżniczka nie była tak ruchliwą, jak stara królowa.

Przeł. ze zbioru Mörecka W. F.

50-ciolecie Bayreuthu Wagnerowskiego.

W tych dniach przypada rocznica, którą cały świat muzyczno-artystyczny, uroczyście obchodzić będzie 50-lecie otwarcia teatru Wagnerowskiego w Bayreuth.

Ideę teatru, który stałby się przybytkiem najwyższej, wszechogarniającej sztuki dalekiej od powszedniości i wychowania życia codziennego, powziął był Wagner, będąc młodym chłopcem, kiedy marzył o połączeniu piękna tragedji Szekspirowskiej z bogactwem tonów opery Bethovena. Idea ta musiała nabierać dlań znaczenia nakazu kategorycznego w miarę, gdy — jako kapelmistrz — poznawał płytkość repertuaru operowego i lichotę jego środków ekspresyjnych. Geniusz Wagnera rzuciwszy dotychczasowej scenie ostatnią daninę — Lohengrina, dał w teatrologji „Pierścień Nibelungów“ koncepcję nowej formy sztuki, domagającej się odmiennej sceny, własnych artystów i orkiestry, cudownej akustyki, należytego tła malarskiego — jednym słowem teatru-świątyni.

Na miejsce, skąd promieniować miało światło prawdziwej wielkiej sztuki, upatrzył sobie Wagner miasteczko w Bawarji — Bayreuth; ongiś rezydencji dworu fr nkońskiego. Zachowało ono tradycje muzyczne i teatralne.

Niewyczerpana, nieraz wprost żywiołowa energja organizatorska Wagnera, wspierana przez gorliwych jego wielbicieli, przedewszystkiem zaś pianistę Tausiga i baronową von Schleinitz, żonę ministra pruskiego, zwróciła się zatem w kierunku zdobywania środków materjalnych. Zdawało się, iż sprawa rychło posunie się naprzód, lecz wysuwające się stopniowo trudności tamowały rozpęd: król bawarski Ludwik II., protektor Wagnera, dotknięty w swej ambicji, która żądała uznania Monachjum za stolicę powstającego królewstwa sztuki, odmówił mu spodziewanej pomocy; założone w Berlinie towarzystwo „Wagneriana“ kusiło znacznemi sumami, pod warunkiem jednak, że teatr Wagnerowski powstanie w Berlinie. Twardy w swych postanowieniach, niepoddający się wpływom i niezrażający się przeszkodami, musiał Wagner liczyć głównie na własne siły: urządzał w całych Niemczech koncerty, z których dochód najpewniej powiększał fundusz bayreucki.

22-go maja 1872 roku, w dniu, w którym Wagner skończył 59 lat, został położony kamień węgielny pod gmach nowego teatru, lecz wskutek przeszkód natury materjalnej dopiero w sierpniu 1876-go odbyło się uroczyste otwarcie teatru wagnerowskiego wystawieniem teatrologji. Wspaniały trjumf moralny — i deficyt 120,000 marek.— i dalsze borykanie się o niezbędne środki... W roku 1882 uroczystości w Bayreuth zostały wznowione: po teatrologji ukazał się — „Parsifal“, którego do r. 1913-go wolno było wystawiać tylko w Bayreuth. Od r. 1883 rok rocznie co dwa lub trzy lata odbywały się przedstawienia w Bayreuth, mające charakter nabożeństw muzyczno-teatralnych.

Po śmierci Wagnera czuwali nad niemi żona jego Cosima i syn Zygfryd.

Wschód słońca 5 m. 04

Wrzesień 12 Niedziela 4 Tiszrej

Zachód słońca 18 m. 00



Osobiste.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie komendant okręgowy policji państwowej, insp. Rudolf Wizimirski.

Posiedzenie rady miejskiej.

16 (IV sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 16-go września 1926 roku, o godzinie 9 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

Podziękowanie straży ogniowej.

Zarząd i komenda łódzkiej straży ogniowej ochotniczej poczytują sobie za miły i zaszczytny obowiązek złożyć z głębi serca płynące „Bóg Zapłać" prasie, wszystkim organizacjom oraz społeczeństwu łódzkiemu za okazane dowody uznania łódzkiej straży ogniowej ochotniczej podczas jej uroczystości jubileuszowych w dniach 4 i 5 września r. b.

(—) Wolczyński
wice-prezes zarządu.

Dalsza wypłata zasiłków.

We wtorek rano w lokalu P. U. P. P. (Al. Kościuszki 9) odbędzie się wypłata zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym, posiadającym legitymacje od Nr. 2541 do 3300; zaś we środę i czwartek na dalsze numery. (b)

Sprawa podpalaczy i p. Bednarczyka.

Jak się dowiadujemy, wobec powrotu z urlopu wypoczynkowego prokuratora Szmydta i Krychowskiego rozpocznie się w początkach tego tygodnia badanie aktów nadesłanych przez magistrat w sprawie b. ławnika Bednarczyka.

Prokuratorja przykłada sprawie tej pierwszorzędne znaczenie i badać ją będzie w przyspieszonym tempie, by jaknajprędzej ujrzała ona światło dzienne na rozprawie sądowej. (b)

———

Sprawa podpalaczy Wojdysławskiego i Lewensona rozpocznie się w dniu 21 b. m. i trwać będzie 3 dni.

Ponieważ rozprawa wywołała wielkie zaciekawienie, prawdopodobnie wejście na salę rozpraw będzie dozwolone tylko za biletami. (b)

Konferencja z przemysłowcami w Warszawie.

W dniu wczorajszym odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja w sprawie dostarczenia dla ośrodków przemysłowych węgla, którego brak groził ostatnio Łodzi unieruchomieniem przemysłu.

Z ramienia przemysłów łódzkich wyjechał na konferencję p. inż. Rumpel, który domagał się przydziału dla Łodzi w ilości 863 tonn węgla tygodniowo.

W rezultacie ministerstwo polecało wszcząć kroki, by przemysł łódzki otrzymał ostateczną ilość węgla. (b)

Magistrat ratuje się pieniędzmi bezrobotnych.

2 posiedzenia komisji budżetowej.

Przed półrokiem, gdy bezrobocie w Łodzi szerzyło się, postanowiono podwyższyć taryfę tramwajową z 18 na 20 gr. by owe 2 gr. służyły na powiększenie kapitału komitetu pomocy bezrobotnym.

Zaczęła się jednak sprzeczka między komitetem, a radą miejską i w końcu ta ostatnia postanowiła dysponować owemi sumami wprost bez udziału komitetu.

Z walki tej skorzystała dyrekcja tramwajów, która postanowiła 1 grosz zbierać z biletów do własnej kasy i zatrudniać za pieniądze te bezrobotnych.

Z owych groszy zabrała się poważna suma 200 tys. zł., przyczem magistrat zaproponował: by ze sumy tej 40 tys. zł. przeznaczyć na pomoc dla bezrobotnej inteligencji w formie obiadów, a resztę przekazać wydziałowi budownictwa na budowę dróg i ulic, gdyż magistrat uważał, że właśnie w ten sposób pieniądze będą odpowiednio zużytkowane, bo na bezrobotnych Ssprawa powyższa była tematem gorącej dyskusji na posiedzeniu komisji budżetowej rady miejskiej, przyczem radny Kuk dowodził, że przy rozdziale tej sumy według projektów magistratu suma ta będzie źle zużytkowana, gdyż za sumę tę będzie również zakupiony materjał budowlany, który pozostaje majątkiem miasta, a bezrobotni mało z tego będą mieli.

Według projektu p. radnego Kuka, magistrat powinien za owe 160 tys. zł. zakupi produkty i rozdzielić między bezrobotnych, którzy nie pobierają żadnych zaziłków.

Jednak wniosek ten upadł i postanowiono użyć tę sumę myśl projektu magistratu, czyli z pieniędzy tych korzystają różni dostawcy, stojący blisko magistratu i rady miejskiej. (b)

Znów nadużycia w magistracie.

Urzędnik zastępował komisję szacunkową.

W wydziale podatkowym magistratu, dział podatku lokalowego referował urzędnik Stępczyński.

Gdy nadchodziły podania płatników tego podatku o zmniejszenie sumy, wyznaczonego podatku, podanie to powinno było być skierowane na posiedzenie komisji szacunkowej i po zreferowaniu przez Stępczyńskiego, uchwałę komisji przedstawiał on do podpisu ławnikowi Kulamowiczowi.

Tymczasem od dawna już Stępczyński dopuszczał się nadużyć w następujący sposób.

Gdy płatnik złożył podanie o ulgę, Stępczynski wyrażał gotowość zmniejszenia sumy podatkowej za specjalnem wynagrodzeniem.

Gdy petent zgadzał się, Stępczyński podania jego nie kierował na posiedzenie komisji, lecz odrazu wypisywał wniosek o zmniejszenie podatku, niby to ustalony przez komisję i przedkładał ławnikowi Kulamowiczowi, który, nie wiedząc o tej machinacji, wniosek ten podpisywał.

Gdy w księgach kwotę owego podatku zmniejszono na podstawie tego wniosku i płatnik sumę tę uiszcił, Stępczyński niszczył ów wniosek, a pozostały jedynie ślad w postaci zmniejszonej sumy podatkowej, lecz tylko w księdze rzekomo na wniosek komisji szacunkowej.

Przypadkiem nadużycia Stępczyńskiego zostały wykryte i sprawę jego bada specjalna komisja. (b)

Poseł Szczerkowski zajął się akcją włókniarzy.

W związku z rozpoczętą akcją podwyżkową robotników przemysłu włókienniczego, przebywający na kuracji w Busku przewodniczący zarządu głównego związku włókniarzy—poseł Szczerkowski udał się w dniu wczorajszym do Warszawy, by interwenjować w ministerstwie pracy.

Po odpowiedzi przemysłowców, którzy z punktu widzenia formalnego odrzucili żądania robotników, p. poseł Szczerkowski postanowił wykazać w ministerstwie pracy, że właśnie w myśl umowy z dnia 5 lipca wymówienie umowy tej nastąpiło formalnie.

Wczoraj po południu poseł Szczerkowski odbył konferencję z głównym inspektorem pracy, poczem popostanowiono w dalszym ciągu omawiać tę sprawę w samem ministerstwie.

Niezależnie od tego, odbędzie się w najbliższych dniach w Łodzi pod przewodnictwem posła Szczerkowskiego posiedzenie komitetu wykonawczego, który prześle list przemysłowcom w związku z ich odpopowiedzią.

We środę odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych, którzy zajmą stanowisko wobec odmowy ze strony przemysłowców.

Wczoraj p. inspektor pracy Wyżykowski między innemi informował p. ministra pracy telefonicznie o obecnym stanie zatargu w przemyśle włókienniczym.

Zatarg ten o tyle zaostrzył się, że związki zawodowe uważają chwilę obecnę dogodną do akcji podwyżkowej, ponieważ dzięki ożywieniu w przemyśle i handlu motywy przemysłowców przedstawiane w lipcu premjerowi Bartlowi są nieaktualne.

Na wystawę przemysłowo-rzemieślniczą w Radomiu.

W środę 15 b. m. otwarta zostanie w Radomiu wystawa przemysłowo-rzemieślnicza ziemi radomskiej łącznie z wystawą ruchomą prób i wzorów przemysłu krajowego, organizowanej pod protektoratem min. przem. i handlu. Wystawa ta obejmie eksponaty wytwórczości przemysłu i handlu ziemi radomskiej. Na wystawę tą, która obudziła w sferach rzemieślniczych i drobno-kupieckich duże zainteresowanie, wyjeżdżają z Łodzi przedstawiciele resursy rzemieślniczej oraz szereg stowarzyszeń i związków, jak również współdzielni i kooperatyw łódzkich. (e)

Otwarcie kursów o charakterze narodowo-żydowskim.

W najbliższych dniach otworzą się kursa gimnazjalne z programem szkół narodowo-żydowskich pod kierownictwem wybitnych sił pedagogicznych.

Obok programu szkół państwowych obejmują te kursa język hebrajski i historję Żydów. Nauka odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem soboty.

Wpisy przyjmuje się od wtorku, 14 bm. godz. 6—8 wieczorem w kanc. gimn. „Bet-Ulfana", Cegielniana 60.

Groźba strajku w przemyśle białostockim.

Jak się dowiadujemy, w przemyśle białostockim robotnicy-włókniarze wystąpili z żądaniem podwyższenia płac.

Podwyżka ma być różną na poszczególnych fabrykatach i waha się w granicach 20 do 40 proc.

Na poniedziałek wyznaczona została w tej sprawie konferencja z przemysłowcami, którzy jednak nie chcą pójść na najmniejsze ustępstwa, uważając podwyżkę za przeszkodę w eksporcie towarów.

Przed tą konferencją związki zawodowe postanowiły nie odstępować od wystawionych żądań, choćby miało dojść do strajku. (b)

Strajk szewców i w Zduńskiej Woli.

W dniu wczorajszym wysłana została do Zduńskiej Woli t. zw. „komisja lotna" związku pracowników branży obuwianej, celem zawiadomienia tamtejszych robotników o strajku, który ogarnął już wielu pracowników branży obuwianej i na prowincji, w szczególności tych, którzy wykonują roboty dla firm łódzkich.

W związku z tem robotnicy branży obuwianej w Zduńskiej Woli oświadczyli, iż solidaryzując się ze związkiem w Łodzi, przystępują niezwłocznie do strajku i nie odeślą roboty, wykonanej dla firm łódzkich, dopóki firmy te nie podpiszą nowych cenników płac, ustalonych przez związek. (p)

Tow. „Lokator" apeluje do zjazdu lwowskiego.

W dniu wczorajszym towarzystwo „Lokator", wysłało obszerną depeszę na odbywający się w dniach od 11 do 13 bm. we Lwowie ogólnokrajowy II zjazd przeciwgruźliczy.

W depeszy swej zarząd tow. „Lokator" wskazuje na olbrzymie spustoszenia, jakie gruźlica powoduje w Łodzi oraz na wzrost zastraszający liczby zgonów na gruźlicę, która jest w pierwszym rzędzie wynikiem przeludnienia, wywołanego brakiem 120 tys. izb mieszkalnych w Łodzi. Łódź posiada 10 tys. jednoizbowych mieszkań, co odpowiada 70 proc. ogólnej ilości mieszkań, podczas gdy inne miasta mają zaledwie 10—30 proc. jednoizbowych mieszkań. Dalszemu katastrofalnemu rozwojowi gruźlicy zapobiec może tylko rozbudowa małych mieszkań higjenicznych. W konkluzji więc swej depeszy tow. „Lokator" wskazuje na konieczność podkreślenia w rezolucjach, przyjętych przez zjazd niezbędności natychmiastowej budowy małych higjenicznych mieszkań w Łodzi dla zwalczania gruźlicy. (e)

Zapomogi na wpisy dla dzieci urzędników.

Miejscowe urzędy państwowe otrzymały zawiadomienie z ministerstwa skarbu, że w sprawie zapomóg na wpisy szkolne na pierwsze półrocze b. r. dla dzieci urzędników, uczęszczających do szkół prywatnych, obowiązują te same warunki co w latach poprzednich.

Podania o zapomogi muszą być składane do 15 b. m. i po tym terminie rozpatrywane nie będą. (b)

Dnia 11 września r. b. rozstał się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

HERMAN TYGIER

prokurent Łódzkiego Banku Depozytowego

W zmarłym, tracimy niestrudzonego współpracownika, człowieka niepospolitych zalet duszy i serca o którym pamięć zachowamy na zawsze.

NIECH MU ZIEMIA LEKKĄ BĘDZIE.

Rada i Zarząd
Łódzkiego Banku Depozytowego.

W dniu 11 września r. b. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

Herman Tygier

prokurent Łódzkiego Banku Depozytowego

W zmarłym tracimy zacnego, szlachetnego i życzliwego kolegę, o którym pamięć w naszych sercach nigdy nie wygaśnie.

KOLEŻANKI I KOLEDZY
Łódzkiego Banku Depozytowego.

Dnia 11 września r. b. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat i szwagier

B. P. HERMAN TYGIER

prokurent Łódzkiego Banku Depozytowego, przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z mieszk. przy ulicy Konstantynowskiej 19, nastąpi dziś, w niedzielę dnia 12 września o godz. 12 w południe, o czem zawiadamia pozostała w głębokim żalu

RODZINA.

Wystawa gospodarsko-higieniczna w Łodzi.

Tow. „Wystawy Polskie". które urządziło już 2 udatne wystawy w Polsce a mianowicie: wystawę spożywczo-higieniczną w Warszawie i rolniczo-przemysłową w Częstochowie, która wobec wielkiego powodzenia zostaje przedłużona do 11 września r. b, w czasie od dn. 10—24 października r. b. organizuje w mieście Łodzi wystawę gospodarsko-higieniczną, której celem jest pokaz wytwórczości ze wszystkich dziedzin gospodarstwa i popularyzacja higieny. Program wystawy obejmuje gospodarstwo domowe. miejskie i wiejskie oraz przemysły pomocnicze; higienę i przemysł sanitarno-farmaceutyczny estetykę, higienę i kulturę mieszkania; przemysł włókienniczy; wytwórczość spożywczą; przemysł kulinarno-gastronomiczny, oraz statystykę, wykresy, środki i pomoce naukowe dla szerokiej popularyzacji higieny.

Zapowiedź wystawy powyższej wywołała wielkie zainteresowanie zarówno w Łodzi, jak w stolicy i we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.

Biuro wystawy mieści się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 69, tel. 41-41. Zarząd i biuro w Warszawie przy ul. Wierzbowej 11, tel. 12 62.

Awantury w więzieniu przy ul. Gdańskiej.

W więzieniu przy ulicy Gdańskiej zachorowała jedna z aresztantek politycznych.

Aresztantkę tę, zgodnie z przepisami odwieziono do szpitala więziennego, podczas gdy inni aresztanci domagali się przewiezienia chorej do szpitala prywatnego.

Wczoraj wieczór więźniowie rozpoczęli awanturować się, krzyczeć, gwizdać i bić stołkami o drzwi cel więziennych, żądając zadośćuczynienia ich żądaniom.

Zaalarmowano władze policyjne i do więzienia przybyli zastępca komendanta policji komisarz Cieślak, kierownik IV-go kom. pol. i oddział policji pieszej i konnej.

Po dłuższych usiłowaniach zdołano więźniów uspokoić, obiecując im, iż dziś rano przyjdzie prokurator i zajmie się tą sprawą.

Ukarany fałszerz.

Sąd okręgowy skazał na 6 miesięcy więzienia Henryka vel Jechima Bermana (Przejazd 19) za sfałszowanie upoważnienia, przy pomocy którego odebrał na dworcu kolejowym 3 maszyny do pisania.

Dyrekcje Gimnazjów
Tow. Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi

zawiadamiają, że, wpisy nowowstępujących uczniów i uczennic przyjmują kancelarje odnośnych szkół w godzinach przedpołudniowych:

I Gimnazjum Męskie, ul. Magistracka 7a
II Gimnazjum Męskie, ul. Magistracka 16
Gimnazjum Żeńskie, ul. Piramowicza 7.

Przy wpisie przedłożyć należy metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

3-ci rok szkolny 1926|27.

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Ekonomicznych

w Łodzi, Narutowicza 68, tel. 15-31

WYDZIAŁY: Społeczno-Administracyjny, Finansowo-Ekonomiczny.
Kurs nauk 2-letni. Wykłady w godzinach wieczornych.
Początek wykładów 1 października.
Zapisy słuchaczów(ek) w Sekretarjacie Szkoły przez wrzesień od godziny 6 do 8 wieczór.
Programy ze szczegółowemi informacjami są do nabycia w Sekretarjacie. 1290—1

Z dniem **15 września** wznawiam

lekcje początkowego nauczania

Zofja Neugoldberżanka

ul. Andrzeja № 7 m. 8 przyjm. od 3—7-ej po poł. 1291—1

Hebrajskiego תנ"ך i przedmiotów judaistycznych udziela nauczyciel szkół prywatnych, Rozenfeld, Plac Wolności 6, poprzeczna oficyna. Opłata przystępna. Informacje od 2—4, 6—8.

Inteligentna panna do trzech-letniego chłopca poszukiwana Kandydatki ze znajomością języka hebrajskiego mają pierwszeństwo. Zgłoszenia między 2—3, Południowa 42, front drugie piętro na lewo

Pinkus Ketler — zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi.

Rachela Zelmanowicz zgubiła maturę № 38, wyd. w r. 1924 przez Żeńskie Gimnazjum Tow. Żyd. Szkół Średnich w Łodzi.

Manicurzystka z Cegielnianej 19 powróciła.

Szkoła I. Kacenelsona

ŁÓDŹ, Cegielniania № 28.

Przyjmuje się zapisy uczniów i uczenic do wszystkich klas.
Kancelarja szkoły jest czynna codziennie od 10—1 i od 4—6 po południu.
Przy szkole — ZAKŁAD FREBLOWSKI dla dzieci od 4 lat. 1252—1 DYREKCJA.

Księgarnia K. NEUMILLERA

Piotrkowska 61, tel. 43-18.

Poleca na rok szkolny 1926|27 książki dla wszystkich zakładów naukowych.

Szkoła Plastyki i Rytmiki St. Paszkówny

rozpoczęła lekcje we własnym budynku szkolnym GDAŃSKA 94.

Zapisy do szkoły są przyjmowane codziennie od godz. 5—7 wiecz. 1286—1

Szkoła muzyczna
Art. wyzw.
Pauliny Berlinowej

w Łodzi, Narutowicza 47, m. 16.
Zapisy kandydatów(ek) przyjmuje kancelaria Szkoły codz. od 11—1 i 3—5.

8-mio kl. Gimnazjum Męskie T-wa Szerzenia Oświaty wśród Żydów

w Łodzi, Pomorska 48, tel. 6 64.

Zapis kandydatów codziennie od godz. 9 do 2 po poł.
Egzaminy wstępne 15.IX. r. b. o godz. 4 po południu.
Początek zajęć 15.IX. r. b. o godz. 8 rano.
Czesne zniżone; w klasach wstępnych, I i II—75 zł. kw.

We wtorek dnia 14 b. m. rozpoczynają się wpisy na

Kursa gimnazjalne
o charakterze
narodowo-żydowskim.

Lekcje prowadzone przez pierwszorzędnych pedagogów.
Kurs klasy trwa 5 miesięcy.
Wpisy od 6—8 po poł. w kanc. gimn. Bet-Ulfana, Cegielniana 60. 1304—1

8-io kl. Gimn. Męskie Humanistyczne
„Bet-Ulfana"
Cegielniana 60.

"בית אלפנא„

Kancelarja przyjmuje zapisy codziennie od g. 10—1.
Egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 13. IX. r. b.
Dla kandydatów do klas wyższych znaczne ulgi w opłacie szkolnej.

DYREKTOR.

Do kompletów
z zakresu klas A. B. C.
przyjmuje zgłoszenia od godz. 9 — 11 i od 2 — 5.
Stefanja MARCHEWIANKA
Traugutta № 14.

Szkoła freblowska
M. Rozentalówny
Pańska 9.
dla dzieci od lat 4—7.
Zapisy od 4—6.

Zarząd Kursów Stenograficznych
Łódzkiego Zw. Stenografów systemu Gabelsbergera - Polińskiego
podaje do wiadomości, iż
wykłady rozpoczynają się 15 b. m.
Zapisy przyjmuje Kancelarja Związku ul. Przejazd 19 (Kilińskiego 93) codz. od 6—9 wiecz.

Na nadchodzący rok szkolny poleca
KSIĘGARNIA POWSZECHNA
I. FRANCUZ, Piotrkowska **34.**
Wszelkie podręczniki — nowe i używane. — 1289—1

Na nadchodzący rok szkolny
poleca
KSIĘGARNIA POWSZECHNA
I. LANDAU, Nawrot **16**
Książki i przybory szkolne. 1287—1

Dr. med.
M. Kerszner
ZIELONA 16, tel. leczn. 37-63
przyjmuje od g. 3—4 i od 6—7.
Szczepienie ochronne przeciwko szkarlatynie.

Kształcącą się młodzież przyjmie na bardzo dogodnych warunkach — prof. Helena Rabinowiczowa w Warszawie. ul. Zielna № 15, m. 15, — telef. 278-76.

DR. MED. **J. IMICH**
choroby uszu, nosa, gardła i krtani
POWRÓCIŁ.
ul. Moniuszki 1. :: Telef. 9-97.
Przyjmuje od 1—2 i od 5—7 po poł.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetrowy, jednołamowy (na stronie 10 łamów), w tekście 40 gr. (strona 4 łamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc. drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny S. GULDER. Czcionkami wydawnictwa „Wiadomości Codzienne"

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7